Nr. 11. Lwów, Niedziela dnia 11. Stycznia 1920. Rok XXXVIII.

KURJER LWOWSKI

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

60 hal.

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 3 K. — „Komunikaty" po kronice za wiersz nonp. 5 K. Drobne ogłoszenia 50 h. od wyrazu a po 60 hal. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 20 h., tłustym drukiem po 40 h. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie o godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski

Polska a sprawa „Europy centralnej".

Kiedy w jesieni 1918 r. Austrja rozpadła się, prasa francuska, dawno ten upadek wróżąca i czyhająca nań, uderzyła nagle na alarm, wykazując konieczność odbudowania jakiejś „Ligi naddunajskiej", któraby nie dozwoliła Niemcom zagarnąć niemieckich krajów Austrji i sięgnąć po Adrjatyk. Raz w raz pojawiały się artykuły, stwierdzające odrębność kulturalną Wiednia od Berlina. „Echo de Paris" i „Temps" „Oeuvre", t. j. pisma wszystkich odcieni, przybierając ton kaznodziejski, radziły ludom wyzwolonym dawnej Austrji porzucić spory i gniewy i złączyć się w jedną całość, wykazując, że naturalnym kręgosłupem takiego państwa jest i będzie Dunaj. Dziś kwestja znów staje się żywa. Herbette w „Le Temps" poświęca jej artykuł wstępny, żądając usilnego poparcia Austrji przez Francję dla niedopuszczenia Niemiec do Adrjatyku.

Problem Europy centralnej nie rozwiązany dotąd przedstawia się dziś bardzo rozmaicie, zależnie od miejsca, z którego nań patrzymy. Koalicji chodzi o stworzenie bloku anitniemieckiego, ludom dawnej Austrji o pierwszorzędne interesy ekonomiczne, Niemcom zaś o odbudowanie dawnej potęgi.

W ostatnich czasach Węgrzy, kokietujący z koalicją, powzięli myśl utworzenia ze swego kraju jądra Europy środkowej i w tym kierunku starali się wpływać na przebywającego w Budapeszcie sir Edwarda Clark'a, delegata Najwyższej Rady. Budapeszt miałby wedle nich być ośrodkiem, koło którego grupowaćby się miały kolejno Praga, Wiedeń, Belgrad i.. Bukareszt. Nietylko jednak Węgrzy mają ambicje; nie brak ich zwłaszcza Pradze, która — jak już dzienniki donosły — dąży do zajęcia pierwszego miejsca w przyszłym naddunajskim związku. Wiemy, że p. Benesz zapewniał koalicję, iż Czechy jedne zdolne są do odegrania wielkiej roli w Europie środkowej. Ostatnie podróże kanclerza Rennera do Pragi były w oczach Czechów, marzących o hegemonji hołdem, złożonym Pradze przez Wiedeń. Małe państewko nadłabskie okazuje najśmielsze i najdalej idące zamiary imperjalistyczne, mimo trudną sytuację wewnętrzną i ekonomiczną.

Wiedeń pojmuje również konieczność porozumienia się z sąsiadami. Kanclerz Renner chciałby nawiązać bliższe stosunki z Pragą i z Belgradem i jego to zamiary spotykają się z największą sympatją we Francji. „Temps" wzywa rząd francuski, by nie tracąc czasu, poparł owocnie starania kanclerza i starał się uczynić z Wiednia ognisko wpływów zachodnich, które jedynie będzie w stanie przeciwważyć wpływ Berlina.

Berlin bowiem nie śpi. Potęga Niemiec, wtłoczona w ciasne granice przez klęski, już dziś szuka dróg i sposobów, by dawne stanowisko odzyskać. Wpływy niemieckie pracują w Austrji, która jednak pójdzie za tym, który ją nakarmi, gdyż w obecnych czasach głód tam kieruje polityką. Dają się one jednak odczuwać silniej w Pradze, wobec której Niemcy nie szczędzą przynęty. Polityka czeska zaś, idąc po linji polityki Rosji reakcyjnej, nie rzadko się z niemiecką spotka, zwłaszcza, gdy chodzi o wystąpienie przeciw Polsce. Niemcy starają się ugłaskać nawet Jugosłowjan, wskazując na wspólność interesów. Dziwne światło również rzuca na ów niemiecki plan

Kontrataki na wschód od Dźwińska odparte.

Bolszewicy cofnęli się nad Ptyczą.

Warszawa. (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 9. bm. Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze odparły kontrataki bolszewickie na nowe nasze pozycje na północ i wschód od Dynaburga biorąc jeńców i karabin maszynowy. Na południe od Połocka oddziały nasze dokonały śmiałych wypadów rozbijając bolszewików pod wsią Czerświnty i Kielami, biorąc 2 karabiny maszynowe, kilkudziesięciu jeńców i zdobycz wojenną. Na południowy wschód od Bobrujska bolszewicy pod wpływem naszego śmiałego wypadu ogarnięci paniką opuścili swoje pozycje na wschód od rzeki Ptyczy Front wołyński: Sytuacja bez zmiany. P. o. szefa sztabu generalnego: Haller, gen.-podpor.

Armja ukraińska tworzy się przy pomocy polskiej.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa 7. stycznia 1920.
Chodzą pogłoski, że w niedługim czasie ma być tworzona przy pomocy polskiej armja ukraińska. Miejsce koncentracyjne tej armji jest narazie nieznane, w każdym razie leżeć ono będzie na wschód od Zbrucza. Petlura wyjechał już z Warszawy i udaje się na Ukrainę gdzie operują jeszcze luźne oddziały ukraińskie. W razie dalszej wojny z bolszewikami, armja ukraińska wystąpiłaby razem z polską przeciw bolszewikom.

Z miejscowości na wschód od Zbrucza na Ukrainie przyjeżdżają do Warszawy coraz liczniejsze deputacje ludności miejscowej domagające się wcielenia tych terytorjów do Rzeczypospolitej Polskiej.

Clemenceau za sojuszem Francji, Polski, Czech i Jugosławji.

Praga (Pat.). Cz. b. pr. z Paryża, Clemenceau oświadczył przedstawicielom prasy, że Francja dążyć musi do jak najściślejszego sojuszu wojskowego z Polską, Czechami i Jugosławją, bo tylko w ten sposób może sobie zapewnić wpływ na wschodzie. Clemenceau potwierdził również wiadomość, że w Paryżu bawią reprezentanci wojskowi Polski i Jugosławji w sprawie zawarcia konwencji wojskowej z Francją.

Bolszewicy zajęli Taganrog.

Praga. (Pat.). Cz. b. pr. zamieszcza następującą depeszę iskrową, przejętą z Moskwy: Zdobyliśmy Taganrog nad morzem Azowskiem. Zdobycie Taganrogu przez wojska czerwone oznacza dla naszych południowych nieprzyjaciół cios niepowetowany: Kiedy Denikin przed kilku miesiącami posunął się aż pod miasto Oreł, czynił już przygotowania do uroczystego wkroczenia do Moskwy. Obecnie, pobite jego wojska zostały zagnane do morza Azowskiego, a wkrótce wpędzone zostaną do morza Czarnego, do którego wybrzeży udają się oddziały czerwonej armji.

Duchowieństwo czeskie zakłada cerkiew czecho-słowacką.

Praga (Pat.). Wczoraj odbył się tu wielki zjazd reformowanego duchowieństwa czeskiego. Obradowano nad wnioskiem odłączenia się kościoła rzym.-kat. i nad utworzeniem samoistnej cerkwi czechosłowackiej. W głosowaniu oddano 211 ważnych głosów, z czego 140 za wnioskiem, a 66 przeciw. Wobec tego wyniku głosowania, proklamowano odłączenie się od kościoła rzym.- kat. i utworzenie samoistnej cerkwi pod nazwą: Cerkiew czesko-słowacka. Tymczasowy zarząd cerkwi będzie powierzony wydziałowi cerkiewnemu, złożonemu z 12 członków. Na walnym zjeździe wybrano zaraz 6 członków tego wydziału.

POLSKA ŻĄDA CZĘŚCI KOLONJI NIEMIECKICH

Praga (Pat.). Venkov donosi z Paryża, że Rada najwyższa obraduje obecnie nad sprawą rozdziału byłych kolonji niemieckich. Do tych kolonji zgłosiły pretensje między innymi Włochy, Polska i Czechosłowacja.

—o—

POWSTANIE ROBOTNIKOW NA URALU PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Warszawa (Pat.). Radjo z Paryża. Z Genewy donoszą, że robotnicy hut na Uralu powstali przeciwko bolszewikom.

—o—

Europy środkowej stanowisko socjalistów włoskich którzy zupełnie niedwuznacznie są raczej za porozumieniem z Niemcami, niż z zachodem. Taki plan niemiecki oddzieliłby Polskę murem od państw zachodnich, a wobec wzrastającego wpływu niemieckiego w Rosji, zagrażałby nam zupełnem otoczeniem.

Planowi temu przeciwstawiłby należało inny wielki związek państw: Skandynawji, Finlandji, Polski, Rumunji, ewentualnie Węgier, Serbji i Grecji. Tylko taki związek byłby dość silny, by przeciwdziałać wpływom niemieckim, które każda republika naddunajska tylko na czas krótki osłabićby mogła, tem bardziej, że gdy ogarnie i Jugosławję, będzie miała przeciw sobie i Włochy, które gotowe wtedy otwarcie z Niemcami się połączyć.

Tak idea Europy centralnej, którą Niemcy wyhodowały, przeżyła upadek cesarstwa, ponieważ ma w sobie zarodki życia: należy ją tylko tak zbudować, by nie stanowiła podstawy potęgi Niemiec i pola ekspansji dla nich, lecz by właśnie była murem ochronnym przeciwko ich imperjalizmowi. O to właśnie zabiegają dyplomaci zachodni, pielęgnując ideę stworzenia ligi antiniemieckiej.

Taki mur ochronny jednak wobec istnienia Polski może powstać tylko z nią lub przeciw niej, — i to nie tylko z nią. Polska, jako jedyne mocarstwo wśród zrzeszenia drugorzędnych państw, musi stać się ośrodkiem, kamieniem węgielnym tej ligi. Gdy odsuniemy pretensje Węgier, które wzięły za zamysły koalicji własne chyba marzenia o wznowieniu imperjalizmu madjarskiego, zostanie jeszcze Praga i Wiedeń, na które obecnie koalicja zwraca najbardziej uwagę, jako na ośrodek Europy centralnej.

Ze wszystkiego można wnosić, że na tę bezwzględnie pierwszorzędną sprawę, od której zależy mocarstwowe stanowisko Polski, politycy nasi nie zwracają uwagi należytej, a jeżeli pracują w tym kierunku, to czynią źle, wedle metod sekretnej dyplomacji. Tymczasem obecnie najważniejsze sprawy dyplomatyczne, wobec wysokiego wyrobienia opinji publicznej na zachodzie, należy zaczynać od szeroko pomyślanego urobienia tej opinji dla sprawy, którą zamierza się podjąć w gabinetach dyplomatycznych. W tym kierunku dyplomacja polska powinna starać się wykazać, że bezwątpienia jakaś liga naddunajska jest potrzebna, ale zarazem dowieść, że interesy Rumunji i Serbji, jako państw bałkańskich, nie idą w tym kierunku, by do niej należeć, tak, że liga ta składałaby się z Czech i Austrji, wkońcu nawet i z Węgier, a naturalnym jej ośrodkiem byłby Wiedeń. Przyjmując więc w zasadzie istnienie takiej ligi naddunajskiej, z którą interesy Polski mogą nie być sprzeczne, powinna dyplomacja nasza wykazać opinji zachodu, że liga taka byłaby w gruncie rzeczy tylko drugorzędnem i słabem państwem i że właściwym wałem ochronnym dla cywilizacji i spokoju Europy tak przed drapieżnością germańską, marzącą jużobecnie o odwecie, jak i przed anarchją mongolską do gruntu zbolszewiczałej Rosji, byłby wielki związek państw, wspomnianych wyżej, którego ośrodkiem byłaby Polska, a do którego wciągnąćby należało i ową małą ligę naddunajską.

Jeżeli jednak tak wielkie koncepcje polityczne nie dadzą się zaraz zrealizować, dyplomacja nasza i opinja publiczna powinna nietylko pilnować, by ewentualna liga naddunajska nie zwróciła się przeciwko nam, lecz by przedewszystkiem jak najrychlej przyszedł do skutku sojusz Polski z Łotwą, Estonją i Litwą, oraz z Rumunją. Do sojuszu tego powinny natychmiast i bezpośrednio przystąpić i Węgry. Dyplomacja polska powinna dowieść koalicji, że jedynie tylko pośrednictwo Polski wyrównać zdoła antagonizmy rumuńsko - węgierskie.

Jeżeli Polska zostanie pominięta przy obecnym tworzeniu się sojuszów antigermańskich i antibolszewickich, niezdolność i bierność obecnych dyplomatów pozbawi ją należnego stanowiska mocarstwowego i zepchnie Polskę do rzędu drugorzędnego państewka.

L Cz

Dary amerykańskie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 7. stycznia 1920.

Marszałek Sejmu ustawodawczego dr. Trąmpczyński otrzymał ze St. Zjednoczonych od Polskiego Związku Narodowego przekaz na **1,125.000 marek pol.** jako dar do dyspozycji marszałka na cele popierania przemysłu polskiego.

Marszałek zamyśla ten dar zużytkować w ten sposób, że przeznaczy tę sumę na poparcie i zorganizowanie wielkiej polskiej cukrowni.

Amerykański Czerwony Krzyż, działający od dłuższego czasu w Polsce, wydał dotąd w Polsce na cele związane ze swoją misją **4 miljony dolarów**, czyli — na obecne stosunki — przeszło **400 miljonów mk.** pol. Pieniądze te pochodzą wyłącznie ze St. Zjednoczonych. Jest to iście królewski dar Ameryki dla Polski.

Zważyć przytem należy, że Amerykański Czerwony Krzyż jest tylko jedną z 5-ciu podobnych instytucji amerykańskich, działających w Polsce. Inne towarzystwa wydały też znaczne sumy w Polsce, chociaż niższe niż wyżej podane.

Marszałek Sejmu zamierza na jutrzejszem posiedzeniu złożyć publiczne podziękowanie instytucjom amerykańskim, działającym w Polsce a Sejm ma się przychylić do tego podziękowania przez powstanie. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu mają być obecni poseł St. Zjednoczonych i delegaci różnych misji amerykańskich.

—o—

Stronnictwo ludowe w Ameryce.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 7. I. 1920.

Zawiadomiono oficjalnie klub ludowy w Sejmie, że w Stanach Zjednocz. Ameryki Półn. zawiązało się Polskie Stronnictwo ludowe. Program tego Stronnictwa jest oparty w zupełności na programie P. S. L. „Piasta". Organizacja jest zupełnie samodzielna, ogromnie się rozwija i liczy szereg kół prowincjonalnych. P. S. L. w Ameryce zamierza działać w ścisłej łączności z grupą P. S. L. „Piasta" w Polsce.

Siedzibą Zarządu Centralnego jest Detroit. Prezesem jest p. St. Trojanowski, wicepr. Fr. Januszewski, sekr. gen. Leon Tanalski, kasjerem Fr. Pawlak, organizatorem Ant. Piątek.

Polityka koronowa p. Grabskiego.

Warszawa (Pat.). W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister skarbu **Grabski** przeszedł do sprawy aktualnej stosunku korony do marki. Jeżeli **my za korony dajemy markę, to poniewieramy wprost markę.** Chociażbyśmy dali za nią sto za sto, to nie wieleby to pomogło tej części kraju, bo onaby z tego nie skorzystała. Żadna część kraju nie może wzbogacić się na reszcie kraju. Każda część kraju może znaleźć własny dobrobyt tylko w związku z dobrobytem całego kraju. (Głosy: słusznie). **Jeżeli marka polska straciła swoje znaczenie w stosunku do korony niezmiernie szybko** i niewspółmiernie do

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 53

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Nie wiem. Jutro wieczorem trzeba znowu na łąki. Trawy śliczne, ale roboty dużo jeszcze... Kośba ciężka, siana wiele; zmachaliśmy się...

— Ee!... Mógłbyś jutro z rana pojechać. Nic takiego. Bardzo on nam teraz potrzebny... Zrób mu grzeczność!... Kiedyś przecież musisz u nich być... — przekładała łagodnie matka.

— Tak, nie ma powodu odstręczać go... — dorzucił łagodnie pan Wojciech.

Młodzież pluskała się przed sienią, obmywając z kurzu i potu, matka z Franią brzęczały naczyniami w kuchni.

— Pojedziesz jutro z Tadziem, bo nawet potrzebuję zabrać worki od Pułajanowa i Kondakowa!... — postanowił po namyśle pan Wojciech.

Kazimierz, już umyty, przeglądał się w małem lusterku i rozczesywał starannie swą czupryną „bobrową" i miękkie. jasne wąsy.

— Czy sam był? — spytał nagle.

— Była z nim Zosia — odparł stary sucho.

— Ha, jak ojciec tak bardzo już chce, to pojadę. Choć, jak będę u nich, to będę musiał już być i u innych!...

— Nie koniecznie. Zresztą zrobisz, jak będziesz uważał. Nic wielkiego się nie stanie, jeżeli dopiero pojutrze rano wrócicie na sianokos.

— Gdzieżeście naczynia i kosy zostawili? Nie ukradną wam? — pytała matka, szykując do wieczerzy.

— U Tereszczenki.

— To on tam blisko?

— Tuż obok...

— Och, niedobrze!... Cała ta kompanja niedobra.

— A niech tam!... Skosimy i pójdziemy sobie..., A oni zostaną!... — rozśmiał się Kazimierz.

— Więc koszą?

— Koszą, ale bardzo powoli...

— Tacy to robotnicy, a chcieli się do nas najmować!

— Ba, gdyby się najęli, to ja bym ich „przystrunił!" Tęgie chłopcy, tylko leniwe... Bata na nich potrzeba, po wojskowemu... — śmiał się dalej Kazimierz.

— No, Tereszczenko to bata nie posłucha, prędzej prośby — zauważył Tadzik.

— I nie takich gięli w kozi róg!... — odparł żołnierz.

Kazimierz z chłopcami poszedł spać do stodoły na siano. Frania do swego pokoiku za kuchnią. Państwo Zagnańscy znaleźli się sami w swojej sypialni.

— Co?... Mówiłeś z nim o sprzedaży zaimki? — spytała cicho pani Wojciechowa.

— Nie. Jakoś tak schodzi. Pewnie mu zresztą Franka i Tadzik powiedzieli.

— Możeby lepiej, gdybyś ty pierwszy?...

— Ee!... Wszystko jedno... Postanowienia nie cofnę, a zresztą i cofnąć już nie można...

— Jużeś się zmówił? Masz kupca?...

— No, kupca jeszcze nie mam, ale „zaprzedaż" na imię Połujanowa już sporządzić kazałem, i w tych dniach wstępne warunki ułożymy. On ma mi wystawić kontr-weksel na pięćdziesiąt tysięcy rubli...

— Za młyn i inwentarz?... wszystko razem?...

— Wszystko, prócz zboża i siana... Te osobno, według cen, przy odbiorze zaimki...

— Mało jednak...

— Mało. Ale przedewszystkiem to nie jest żadna sprzedaż... W umowie zastrzeżone, że w każdej chwili mogę się cofnąć, zwróciwszy pięćdziesiąt tysięcy, a że mam kontr-weksel na tyleż, więc sprawa pewna...

— O Boże! Boże!... Niepokój mię jednak wciąż trapi... Żeby się to nareszcie skończyło!...— wzdychała pani Wojciechowa, gasząc świeczkę.

— Co się ma źle skończyć! Zrobi się... Nie takie rzeczy dźwigaliśmy. Gorzej będzie z długami za towary... Pisałem do Wolkowa, żeby szykował pieniądze, a jak tylko sanna nastanie, sam pojadę... Z niemi będzie ciężko... Choćby połowę wydostać... I tak zbierze się z sześć tysięcy rubli... — mruczał, zasypiając, pan Wojciech.

XIII.

Starannie ogolony i uczesany, w czyściutkim mundurze z naszywkami podoficerskiemi na rękawie, wchodził Kazimierz na stopnie ganku domu Pracławiczów, z pewnym wzruszeniem i niepokojem. Wydawało mu się, że „wszystko skończone", że już „zapomniał i pogrzebał", gdy oto od wczoraj pewność, że znowu zobaczy czarne, „aksamitne" oczy i wiśniowe usta dziewczyny, wytrąciły go z równowagi. Gdyby nie obowiązująca żołnierza w każdym wypadku „odwaga", możeby próbował uniknąć spotkania...

— Ee, co tam!... Właśnie lepiej, że pójdę!... Niech obaczy, że świat się klinem nie zszedł, że można bez niej żyć... Pewnie wie od ojca, że sprzedajemy majątek i wynosimy się do Polski... Takich, jak ona, tam tuziny!... Może jeszcze pożałuje!... Ale już będzie nie czas!... Stało się!... Słowo wylata sokołem, a wraca wołem!... Niech o tem wie!... rozmyślał z gorzkiem zadowoleniem.

(C. d. n.).

cen produktów i cen żywności i niewspółmiernie do tego jak stała marka za granicą (gdyż kurs marki w Warszawie jest wyższy, aniżeli np. w Zurychu), to uważałem to za niebezpieczeństwo bardzo poważne. Więc przeciw napływowi koron z zagranicy każdy minister musiałby się bronić wszelkimi sposobami.

Z chwilą, gdy zobaczyłem, że ten wpływ jest wywołany tem, że Polska krajowa kasa pożyczkowa kupowała nieustannie ogromne ilości koron, gdy przez 2 miesiące od połowy października do połowy grudnia zakupiono za pół miljarda koron (głosy: skandal, to niesłychane, to sprawa dr. Bilińskiego, pod sąd z nim!) musiałem przeciw temu, jako minister skarbu wystąpić. Nie mówię o moim poprzedniku, nie jego to było winą, lecz o okolicznościach, które się na to złożyły.

Dlaczego kupowano? Kupowano dla wojska. Zakupy te robiono w zaślepieniu, nie rozumiejąc całej sytuacji, że jeżeli się kupuje dla wojska w koronach, a wydaje się tylko markami, to się taką operacją sztucznie śrubuje kurs korony, sztucznie się wytwarza na rynku warszawskim kurs o 20 proc. wyższy aniżeli na rynkach zagranicznych. Należało to wszystko przewidzieć 2 miesiące temu, jak tylko zaczął się ruch śrubowania koron, zarządzeniami, które wypłynęły z takiej sytuacji.

Są dwa sposoby niezależnienia się od śrubowania kursu dla pewnej waluty w górę, o ile rząd staje się nabywcą tej waluty. Jedno z dwojga. Jeżeli rząd koniecznie potrzebuje mieć korony dla wojska i dla zakupów wojskowych, tudzież dla wypłacania pensji, to musi je drukować, albo (i jest najprostszy sposób) musi w tym kraju, w którym dotychczas kursują korony, wprowadzić marki. Jeżeli się czeka miesiącami na taką sytuację, to się otwiera w ten sposób granice dla spekulacji. Ten stan rzeczy musiał być w pewien sposób ujęty, rząd musiał zapanować nad tą sytuacją. Mój poprzednik widział tu niebezpieczeństwo i zwrócił się do galicyjskich banków ażeby one wypuściły pewne obligacje koronowe. Galicyjskie banki jednak, gdy mój poprzednik ustąpił, odmówiły. Objąwszy ministerstwo skarbu nie mogłem wobec odroczenia Sejmu przedłożyć przygotowanego przezemnie już przedtem planu, jak należy postąpić.

Są dwa sposoby zwalczenia tego szkodliwego objawu: albo wypuszczenia biletów koronowych w tych częściach państwa gdzie kursują korony albo ustanowić relację stałe obowiązującą wedle której miałyby korony i marki jednakowy kurs we wszystkich częściach państwa polskiego.

Na kresach wschodnich zaprowadzono przymusowy kurs rubla i marki: rubel równy marce pomimo, że na giełdzie warszawskiej płacono 200 marek za 100 rubli. Ostatnio kurs rubla spadł, mimo to wszyscy przyjmują tam rubla za markę. Otóż istotnie dziwić się trzeba, że tego, co zrobiono na kresach wschodnich w stosunku do rubla nie zrobiono w stosunku do korony. A zrobić to należało, bo w ustawie o krajowej kasie pożyczkowej, wyraźnie jest powiedziane, że marki polskie są prawnym środkiem płatniczym w całem państwie i przyjmowane są przez urzędy w ich nominalnej wartości.

Zdawałoby się więc, że od dawna należało to zrobić. Ale ustanawiać bez Sejmu relacji dla wypełniania zobowiązań, sprawy dla całego życia gospodarczego tak ważnej bez Sejmu załatwić nie można było i dlatego aż do dnia dzisiejszego czekać musiałem. I dlatego z tym wnioskiem dziś występuję. To, co dotychczas zrobiłem, było koniecznością, wywołaną tem, aby Kraj. Polska Kasa pożyczkowa nie kupowała korony z dnia na dzień po nieodpowiednim kursie. Z chwilą objęcia urzędowania wydałem rozporządzenie ażeby Polska Kasa pożyczkowa po kursie wyższym niż zagranicą koron nie kupowała.

Gdy wydałem to rozporządzenie, koron już nie było bo w Polsce nikt koron nie chciał oddawać po kursie zagranicznym, bo wytworzył się pasek dzięki temu nadmiernemu zakupowi pół miljarda koron. Trzeba więc było znaleźć inne wyjście. I zrobiłem to, co zrobić było obowiązkiem moim jako ministra skarbu. Mianowicie, druga część art. II. ustawy o Polskiej Kasie Pożyczkowej głosi: „W tych dzielnicach kraju, w których prawnie obowiązują ruble i korony, ich stosunek do marki polskiej ustanowiony będzie perjodycznie przez ministra skarbu".

Więc mogłem zrobić to, co było w mojej mocy i ustanowić relację korony do marki. Jaką powinniśmy ustanowić relację? Taką, któraby nie była bardzo wysoka, któraby podążała za kursem giełdowym i oczywiście sprawiedliwym operacjom giełdowym musiałem ustanowić niską relację. Ta moja relacja nie może wywoływać trudności życiowych. W dniu ostatniego posiedzenia sejmowego przyjąłem tu w gmachu delegację urzędników galicyjskich, której wytłumaczyłem, że relację tę postanawia się nie dlatego, ażeby utrudnić sytuację urzędników, bo zadaniem rządu jest, żeby nie urzędnicy i robotnicy tracili na relacji, lecz spekulacja. Urzędnicy nie stracą nic, bo skarb im różnicę dołoży. Jeżeli oni otrzymują relację nieodpowiednią w stosunku do tego, co w sklepie kupują, jeżeli tracą 20 proc., będą mieli dodanych 20 proc., jeżeli tracą 30 proc., będą mieli dodanych 30 proc. Ale nie stworzy się zachęty dla spekulantów.

Bo gdyby stworzyć relację większą, nie byłoby kłopotu z urzędnikami, którzy byli w błąd umyślnie wprowadzeni, bo im wytłumaczyłem, że rzucają hasło, które niosą ich fałszywi kapłani, bo nie urzędnika obchodzi 100 za 100, lecz tego, który im to hasło podsuwa. Urzędnicy otrzymali zapewnienie ze strony rządu, że nic nie stracą.

Trzeba więc, aby jak najszybciej wniosek mój, który opiewa: stała relacja pomiędzy koroną i marką na całem terytorjum państwa polskiego, który ustanawia tę relację na 70 w całem państwie, aby jak najszybciej odesłać do komisji budżetowej żeby ona jak najszybciej przyszła z tą sprawą do Sejmu.

O ostatecznem zadecydowaniu tej sprawy, która przyjęła niewątpliwie charakter gorszący w jednej dzielnicy kraju, zupełnie niedopuszczalny charakter, który, jestem przekonany, ustanie, jak tylko znaną będzie wszystkim wyraźna i jasna rola Sejmu, Sejm jak najrychlej rozstrzygnąć powinien.

O to chodzić będzie, ażeby ten włościanin, który nagromadził zapas gotówki za produkta, które sprzedawał, ażeby ten mieszczanin, który również zaoszczędził w swoich obrotach i posiada trochę więcej gotówki, aby ci wszyscy czuli, że z chwilą, gdy dostaną inną walutę, ta waluta ich nie skrzywdzi, że będzie oparta na sprawiedliwym mierniku, tj. na cenie, po jakiej sprzedawał kto swoje produkta.

Wszystkie dane, bardzo szczegółowe, przedstawię Panom w komisji budżetowej. Stosunek ten wykaże niższą relację niż 70 proc. O tem będziemy się mogli przekonać. Jeżeli poszedłem na relację 70, to dlatego, że trochę chciałem uwzględnić sytuację naciągniętą, która się wytworzyła w jednej dzielnicy, nie chciałem, ażeby w tej dzielnicy wytworzyło się jakiekolwiek rozgoryczenie, a wiem, że nie jest dobrem sianie rozgoryczenia. To jest bowiem niemożliwem w państwie polskiem, niemożliwem jest życzyć jakiejkolwiek dzielnicy państwa polskiego, ażeby stała pod wpływem spekulacji. Trzeba okazać, że Polska jest trochę silniejsza od tych żywiołów, które opierają się na spekulacji. Trzeba raz zdobyć się na to, że Polska nie ulęknie się tych, którzy wierzą w potęgę swoich organizacji, którzy na nas wymusić chcą swoje żądania.

(Huczne brawa i oklaski).

Przystąpiono do nagłego wniosku ministra skarbu Rzeczypospolitej o ustanowieniu marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej.

W dyskusji ogólnej nad mową ministra skarbu zabrał głos p.

Diamand (soc.)

Mowca uważa, że sprawa jest nadzwyczajnie pilna i powinna być załatwiona jak najrychlej. Już w czerwcu, kiedy p. Englich przedłożył swoją ustawę, mowca był gorącym zwolennikiem jak najszybszego załatwienia sprawy korony i marki, niestety większość nie była konsekwentną. P. Karpiński i większość sejmowa unieważniła ustawę i gdyby dziś nie wiedzieć jaki wniosek wpłynął do Izby, to na decyzję wywarłyby wpływ nie momenty rzeczowe, lecz uboczne. (Głosy: Biliński, to też uboczny moment). Ja nie powoływałem Bilińskiego, ja wówczas nie byłem prezydentem ministrów. (Głosy: I nie będziesz pan nim!) Ja też tego nie robiłem. Jeżeli mówię o ubocznych względach, to dlatego, że tych ubocznych względów było za dużo.

„Jeżeli p. Biliński ustąpił to nie z powodu tego, co zrobił złego lecz za to' co zrobił dobrego-". P. Biliński popełnił znacznie większe błędy niż te, o których się mówi, ale nie dlatego go usunięto, lecz jedynie dlatego, że chciał położyć tamę samowoli poszczególnych ministrów. P. minister skarbu przedłożył tu projekt, którego krytykować obecnie nie mogę, bo w tej chwili mówię tylko o nagłości, ale którego uzasadnienie wymaga bardzo ścisłej polemiki. Potrzebne jest pozatem bardzo szczegółowe porozumienie z p. ministrem skarbu co do polityki skarbowej, a także i co do kwestji waluty w Polsce. Unifikacja waluty musi być dokonaną. Najtrudniejszą jest tylko sprawa relacji korony do dawnej marki.

Sytuacja, która powstała za rządów p. Grabskiego, przyspieszyła konieczność załatwienia sprawy unifikacji waluty. Z tego, co się stało dotychczas uważam, że porozumienie z p. Grabskim jest bardziej konieczne, aniżeli z każdym z jego poprzedników.

Krytykuje następnie rozporządzenia ministra, przyznaje jednak, że sytuacja ministra jest bardzo trudna, gdyż sprawy finansowe są skomplikowane i trudne. Mowca prosi, by nie załatwiać sprawy walutowej kawałkami, ażeby sprawa walutowa, kwestja walki między koroną i marką nie stała się instytucją państwa polskiego. To, co zrobimy teraz — musimy zrobić zupełnie i w całości, a wynikiem tego winna być jedna waluta w całem państwie. Mowca, uznając projekt unifikacji waluty za nagły, oświadcza się za nagłością wniosku, stwierdzając, że sprawie tej nikt w Sejmie nagłości odmówić nie może. (Brawo). Nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie, a wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie dziś o godzinie 4-tej popołudniu.

Opieka nad dziećmi i małoletnimi.

Dziecko, ten przyszły człowiek, które po nas, dzisiejszych, przyjdzie, by tworzyć, budować, powiększać ojczyznę, w obecnej chwili pozbawione jest niemal zupełnie opieki państwa. Prywatnej inicjatywie, filantropji społeczeństwa mamy do zawdzięczenia, że tu i ówdzie posiadamy domy opieki, podrzutków, ogródki dziecięce, domy poprawy itd., wszystko to jednak niedoskonałe, dalekie od tych szerokich, wspaniałych planów, jakie snuł wczoraj przed oczyma słuchaczy dr. Groer w wykładzie swym o opiece społecznej nad dzieckiem.

Od niemowlęctwa aż do zupełnej dojrzałości potrzebuje dziecko opieki, nietylko jednakowoż rodzicielskiej, ale i społeczeństwa. Najłatwiejszy jest okres niemowlęctwa, w którym to okresie matki dobrze sobie radzą, mając jeszcze do pomocy we Lwowie np. poradnię dla matek. Ale trudności zaczynają się piętrzyć już od 1 roku życia dziecka kiedy to dziecko najbardziej jest ciekawe i żywe.

Dla dzieci do wieku przedszkolnego schroniska, ogródki dziecięce nie są urządzone idealnie, a w tym wieku (od 1—5 lat) dzieci okazują najmniejszą odporność na różne choroby infekcyjne, a przedewszystkiem gruźlicę. Również odżywianie w zakładach takich jest niewystarczające i nieodpowiednie.

Hygjena szkolna w szkołach naszych, do których dzieci już uczęszczać muszą, jest niewystarczająca; nieodpowiednie przeładowanie umysłu dziecięcego, nieodpowiednie stoły, ławki, niewłaściwe siedzenie dziatwy, sale źle oświetlone, bez wentylacji — wszystko to nie przyczynia się do dobrego rozwoju dziecka. Brak też odpowiednio przygotowanego personalu, który czuwać powinien nad dobrem fizycznem dziecka. W Ameryce np. jest opieka szkolna „Scool sisters", których obowiązkiem czuwać nad dzieckiem, a przedewszystkiem nad stosunkami rodzinnymi i ustrzegać dzieci przed wszelkiemi niebezpieczeństwami życia.

Opieka nad młodzieżą jest u nas fatalna. Tu powinna wkraczać zasada etyki chrześcijańskiej, która wpajana umiejętnie w młodzież, powinna trafiać do jej serc, umacniać i hartować. Ale bez pomocy państwa praca rodziny, szkoły, chlebodawców nie pomoże we wszystkiem, państwo powinno bowiem wydać pewne ograniczenia, by młodzież w czasach dla siebie zgubnych nie miała we wszystkiem swobody. Takiemu n. p. uczęszczaniu do kin i innych lokali rozrywkowych powinne być położone tamy, sankcjonowane przez państwo.

Pozostaje jeszcze opieka nad dziećmi nienormalnemi.

Dla dzieci upośledzonych z natury, idjotów, powinny być odpowiednie przytułki, szpitale, dzieci, u których stopień zidjocenia mniejszy, powinneby się uczyć pracy stosownej i możliwej, ale najtrudniejsza sprawa z dziećmi, zboczonemi umysłowo wskutek stosunków, wśród których żyć były skazane, z dziećmi, które kradną, kłamią itp. Dla tych dzieci powinne powstać idealnie urządzone domy poprawy. I na ten cel warto poświęcić miljony, bo dzieci te nie z własnej winy popsute, mogą po latach zostać powrócone społeczeństwu jako użyteczni obywatele.

Ale, aby od niemowlęcia aż do dojrzałości módz nad dzieckiem roztoczyć opiekę, na to potrzeba pie-

nędzy, dużo pieniędzy, których państwo żałować nie powinno, bo to się sowicie opłaci. Filantropja powinna być pomocniczą, ale nie może być podstawą w budowie i utrzymywaniu potrzebnych instytucji dla opieki nad dzieckiem. Tymczasem, jak dotąd, nie otrzymujemy od rządu nic. Zwłaszcza ten Lwów umęczony przez przejścia wojenne, ale zarazem jedyne miasto w Polsce, posiadające klinikę pedjatryczną, któryby mógł wspaniale rozwijać opiekę nad dzieckiem, nie cieszy się pod tym względem opieką rządu. Warszawa każe sobie płacić nawet za dary amerykańskie, które Ameryka posłała darmo. A przecie ten koszt (zapewne transport, magazynowanie, administracja) mógłby rząd pokryć swoimi funduszami!

Możeby posłowie nasi zechcieli nad uwagami dr. Groera się zastanowić, i pomódz, by to miasto kresowe, tak bardzo opieki potrzebujące, otrzymało odpowiednie inwestycje na potrzebne zakłady dla dzieci.

(ar).

Przystąpiono do sprawozdania

komisji odbudowy kresów.

Sprawozdawca ks. Zieliński zaznaczył, że wojna zniszczyła 300 000 budynków w czem 1838 kościołów i 4.000 szkół. Koszta odbudowy wyniosą 11 i pół miljarda. Dotychczasowa akcja odbudowy idzie żółwim krokiem. Na obszarze kresów oswobodzonych mieszkańcy od lat kilku gnieżdżą się w dołach ziemnych a śmiertelność wzrosła w zastraszający sposób. Przed wojną na 40 narodzin było 25 wypadków śmierci, a teraz stosunek jest odwrotny. Państwo musi przyjść z wydatną pomocą zwłaszcza obecnie, gdy wroga agitacja zaczyna przeciw nam działać.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o godz. 4-tej.

Konferencje sejmowe w sprawie waluty

biorą obrót pomyślny.

Warszawa. (Tel. wł.). Prawie przez cały dzień toczyły się w Sejmie **narady w sprawie walutowej**. Mowcy omawiali kwestję na posiedzeniu komisji budżetowej i na konferencji posłów Małopolski i byłej okupacji austr. Na posiedzeniu komisji budżet. minister **Grabski wygłosił expose**, w którem uzasadniał ustawę wniesioną w Sejmie. W sprawie **relacji marki do korony** wyjaśniał motywy swoich postanowień, oraz udowadniał, że stosunek marki do korony oparł na **istniejącej sile kupna** obu tych walut, w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby. Udowadniał, że **siła kupna marki do korony ma się jak 1 : ½** i że przyznanie relacji 70 do 100 jest dość wysokie i odpowiada istocie rzeczy. Swoje dowody oparł on na dochodzeniach, które poczyniła komisja likwidacyjna w ostatnich 4 miesiącach. Odnośnie do marki czyniono dochodzenia w Warszawie i Lodzi, a odnośnie do korony w Lublinie i Krakowie. Na podstawie tych dochodzeń oparł on swoje propozycje postawione w ustawie. Po wygłoszeniu expose posłowie stawiali różne zapytania, a między nimi, ile koron obecnie znajduje się na obszarze zaboru austrjackiego i Małopolski. P. Grabski wyjaśnił, że **w Galicji jest około 5 miljardów a w b. okupacji około 2 miljardy.** Potem obrady przerwano i odroczono je do jutra rana.

Posłowie małopolscy zebrali się na konferencje przy udziale posłów z b. okupacji austrjackiej pod przewodnictwem Witosa.

Uchwalono wniosek p. L o e w e n s t e i n a, aby przyjąć relację przedwojenną **f. zn. 100 m. = 117 k.** — P. K i e r n i k (lud.) postawił wniosek, aby **relacją zostały objęte tylko te korony, które znajdują się w posiadaniu obywateli polskich**, w którym to celu należy natychmiast korony wymienić na **bony państwowe w walucie markowej**. W ten sposób uchroni się Polskę przed nadmiernym napływem koron z zagranicy.

Wybrano komisję, w skład której weszli: Witos (lud.), przewodniczący, dr. Adam (nar. lud.), dr. Diamand (soc.), Kiernik (lud.). dr. Loewenstein (pr. konst.) i Stapiński. Komisja otrzymała mandat podjęcia rokowań z poszczególnymi klubami i ustalenia zasad ogólnych, w myśl których ma się toczyć dyskusja na pełnem posiedzeniu Sejmu, aby uchronić sprawę od niespodzianek. Ze strony innych klubów nieinteresowanych wyznaczono do rokowań następujących posłów: Osiecki (lud.), Rosset (mieszcz.), Radziszewski (nar. lud.), Dubanowicz (nar. zj. lud.), Grünbaum (sjon.), Zagórski (n. z. r.) i Wojdaliński (nar. lud.).

Posłowie ci, wraz z komisją wybraną przez posłów małopolskich i byłego zaboru zebrali się na wspólne narady, które trwały 3 godziny. Ostateczna decyzja nie zapadła, gdyż zdania były podzielone. Część oświadczyła się za relacją małopolską a część za ministrem Grabskim. **Poznańczycy oświadczyli się za Grabskim.** Stwierdzić potrzeba, że panuje **tendencja ugodowa.** Wszystkie wnioski odesłano do klubów, ktore powezmą w tej sprawie decyzję. Prawdopodobnie przyjdzie do kompromisu pośredniego między wnioskami Małopolski a wnioskami Grabskiego. Sprawa będzie ostatecznie załatwiona na najbliższem posiedzeniu Sejmu, gdzie jest zamierzone uchwalenie odrazu całej ustawy.

Obrady Sejmu.

Warszawa. (Pat.). Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 min. 330 popoł.

Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa

przygotowania odpowiednich sił do służby pocztowej.

Sprawozdawca p. **Szymański** (nar. lud.) oświadczył, że pod względem sieci pocztowej Polska stoi gdzieś na szarym końcu państw europejskich, obok Turcji i Rosji. Jest zaledwie 2.103 urzędników, a rozgałęzieniu sieci przeszkadza przedewszystkiem brak wyszkolonego materjału. Ministerstwo wprowadziło kursa samokształcenia, które wydały 820 kandydatów. Istnieje projekt stworzenia akademji pocztowej. Z powodu braku służby administracyjnej, zamiast potrzebnych 10 urzędów dyrekcyjnych, utworzono zaledwie 5. Bardzo ważnym jest także stworzenie tzw. składnic, tj. powierzanie osobom godnym zaufania przyjmowania i doręczania posyłek pocztowych. Ze względu na brak kolei, zaleca się zaprowadzenie komunikacji samochodowej.

Sprawozdanie komisji wojskowej o wniosku nagłym pp. Skulskiego, Trzcińskiego i Bigońskiego w sprawie opieki nad zdemobilizowanymi Hallerczykami, którzy wracają na teren plebiscytowy. Izba przyjęła.

Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w sprawie

ulatwienia warunków bytu nauczycielom we wschodniej Małopolsce

referuje p. **Godek** (kl. pracy konst.), stwierdza ogólne krytyczne położenie urzędników państwowych, wśród których szczególnie cierpią urzędnicy wschodniej Małopolski. Imieniem komisji domaga się **przedłożenia w terminie dwumiesięcznym projektu pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego.** Izba przyjęła wniosek komisji.

Sprawozdanie komisji oświatowej w sprawie **przejęcia przez rząd burs przy państwowych seminarjach nauczycielskich P. Pietrzyk** (n. Zw. r.), oświadcza, że opieka wychowawcza nad młodzieżą w bursie powinna należeć do ministerstwa oświaty, które powinny zorganizować przy bursie komitet gospodarczy złożony z członków miejscowego społeczeństwa.

P. Jan **Dębski** (z Chełma lud.) wniósł rezolucję, wzywającą ministerstwo aprowizacji, ażeby zajęło się dostarczaniem dla burs żywności. Wnioski komisji, jakoteż rezolucję p. Dębskiego przyjęto.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad sprawozdaniem komisji rolnej o wniosku p. Chaniewskiego (kl. pr. konst.) w sprawie opieki weterynaryjnej i środków zwalczania chorób zakaźnych wśród naszych inwentarzy. Wnioski komisji rolnej przyjęto.

Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej w sprawie wniosku p. **Kiernika** (lud.) o

przyznaniu ulg przewozowych dla rolników, przenoszących się do ziem w innych częściach państwa położonych. Wnioski komisji przyjęto.

W sprawie **budżetu szkół zawodowych** Przyznano kredyt 1 i pół miljona na potrzeby szkół zawodowych i kredyt pół miljona na potrzeby społeczne tych szkół i przystąpiono do rozprawy nad nad sprawą **zaprowiantowania armji w mięso.** Sprawozdawca p. **Chaniewski** (kl. pr. konst.) zaznaczył że w miesiącu październiku 1919 spotrzebowała armja 2,800.000 kg. mięsa, czyli co najmniej 80.000 sztuk bydła. Temu zadaniu kraj sprostać nie może. Należy dążyć do żywienia armji mięsem importowanem, a częścią zapotrzebowanie pokrywać konserwami. Inaczej staniemy wobec groźby, że trzeba będzie siłą wydobywać bydło od producentów. Izba bez dalszej dyskusji uchwaliła wszystkie wnioski komisji.

Sprawa Inflant polskich.

Warszawa. (Tel. wł.). W sprawie artykułów pism polskich donoszących o zdobyciu Dynaburga, szef łotewskiego biura informacyjnego ogłosił w „Kurjerze Porannym" list, w którym zaznacza, że **Inflanty polskie są nieoddzielną częścią państwa łotewskiego** i że w łonie rady narodowej łotewskiej zasiadają przedstawiciele Inflant polskich. **Łotwa** dąży do **sojuszu nie tylko z państwami bałtyckiemi, ale przedewszystkiem z Polską**, z którą wiąże ją cały szereg interesów. List ten stanowi potwierdzenie przypuszczenia, że przed rozpoczęciem operacyj wojsk. przedstawiciele Polski oświadczyli, że Polska uznaje prawa Łotwy do Inflant polskich. W niektórych kołach politycznych podniesiono zarzut, że sfery miarodajne polskie nie informowały o prowadzeniu rokowań z Łotwą i o poczynionych przez siebie zobowiązaniach. (W sprawie tej należy wyczekać bliższych informacyj. — Red.

SPRAWA SĄDOWNICTWA W KRAJACH OKUPOWANYCH.

Warszawa (Pat.). Radjo z Ljonu. Komisja niemiecka Winsona i komisja Leronda przeprowadziły wspólne narady szczegółowe w kwestji sądownictwa apelacyjnego dla krajów, które mają być okupowane, a w szczególności w pierwszym rzędzie dla Górnego Śląska. Niemcy zaproponowali dla Górnego Śląska sąd apelacyjny w Wrocławiu, a gdy sprzymierzeńcy nie przyjęli tej propozycji, osobny podkomitet trybunału Rzeszy w Lipsku.

POLONIA W AUSTRALJI DOMOGA SIĘ CAŁOŚCI POLSKI.

Warszawa (Pat.). 8. bm. Do p. prezydenta ministrów Skulskiego nadeszła z Sidney w Australji następująca depesza: Doroczny zjazd „Polonji" podziela najgoręcej słuszne żądania Polski co do wcielenia wschodniej Galicji, Śląska i Prus Zachodnich i co do przyznania jej wolnego dostępu do morza. Podpis: Generalny konsul.

Łotysze żądali zajęcia Dźwińska.

Warszawa (Tel. wł.) W sprawie zajęcia Dynaburga oświadczają w kołach politycznych, że zajęcie to nastąpiło ze względów czysto strategicznych i na propozycję Łotwy, która chciała w ten sposób uprzedzić w ten sposób Litwinów w zajęciu Dynaburga. Ostatnie bowiem tygodnie wykazały, że Litwini prowadzą jakieś tatemne konszachty z Niemcami. Zajęcie Dynaburga przez Polskę nie przesądza wcale losów politycznych tego obszaru.

Bolszewicy występują z nowemi propozycjami pokojowemi.

Warszawa. (Tel. wł.). Z Kopenhagi i Helsingforsu donoszą, że bolszewicy postawili koalicji nowe propozycje pokojowe, które zostały przesłane do Londynu przez angielskiego pułkownika z Rewla. Propozycje te zawierają między innymi **żądanie uznania rządu sowietów**, obiecując w zamian za to **zaniechanie terroru, zniesienie czerezwyczajki i trybunałów rewolucyjnych.** Z tego samego źródła donoszą, że bolszewicy wystąpili ze specjalnemi propozycjami pokojowemi wobec **Włoch.**

—o—

Warszawa. (Tel. wł.) W Poznaniu od kilku dni panuje gwałtowna epidemja hiszpanki, zarówno wśród ludności cywilnej jak wojskowej. Przebieg bardzo ciężki.

KONFERENCJA POSŁÓW MAŁOPOLSKICH W SPRAWIE WALUTOWEJ.

Kraków (Pat.). W Warszawie, w poniedziałek **12. bm.** odbędzie się konferencja posłów małopolskich celem powzięcia decyzji w sprawie regulacji waluty. Posłowie Małopolski bawiący w Warszawie wzywają tą drogą kolegów posłów tej dzielnicy, by ze względu na doniosłe sprawy, na poniedziałek niezawodnie przybyli do Warszawy.

UNIWERSYTET LUDOWY NA G. ŚLĄSKU.

Kraków (Pat.). Z Tow. kresów zach. komunikują: Pięknym objawem rosnącego uświadomienia narodowego na Górnym Śląsku jest utworzenie instytucji oświatowej pod nazwą: Polski Uniwersytet Ludowy na Górnym Śląsku, z siedzibą dyrekcji w Hucie Królewskiej. Uniwersytet rozpoczyna swą pracę na 4 kursach dnia 13. bm.

PROWOKACJE NIEMIECKIE NA G. ŚLĄSKU.

Kraków (Pat.). Sekretarjat Tow. kresów zachodnich podaje, że na całym obszarze plebiscytowym G. Śląska coraz liczniej jawią się zarówno tajni agenci, jak i prowokatorzy pruscy. Wywołuje to coraz większe rozdrażnienie u ludności polskiej, która wskutek donosów jest nieustannie nagabywaną, przyczem zachodzą bezpośrednio aresztowania, usuwanie od pracy itd.

Mąż zaufania stwierdza masowe pojawienie się tajnych agentów pruskich w powiecie Bytomskim, gdzie rozpoznano dotąd 360 osobników tego rodzaju. Nagle pojawili się w powiecie rzekomi Hallerczycy w pełnem umundurowaniu, którzy prowadzą jawną agitację antypolską. Zebrań politycznych polskich jawnie i legalnie bezwarunkowo odbywać nie można.

—o—

Warszawa. (Tel. wł.). Naczelnik Państwa wraca do Warszawy pojutrze. Minister Wojciechowski, który miał go powitać w Lublinie, zachorował na hiszpankę.

Warszawa. (Tel. wł.). Z Poznania donoszą, że urzędnicy polscy przeznaczeni do objęcia urzędowania w Prusach zachodnich po obsadzeniu ich przez wojska polskie są już gotowi do wyjazdu.

—o—

50 reemigrantów polskich zmarło na tyfus w Stanisławowie.

Stanisławów. (Tel. wł.). Dnia 6-go bm. przybyły z Odesy po trzymiesięcznej podróży dwa pociągi transportowe z jeńcami polskimi z niewoli rosyjskiej na stację do Stanisławowa — z pośród powracających 50 zmarło na tyfus plamisty w Stanisławowie. Na zapytanie władz, które się odniosły do Warszawy co czynić, nadeszła odpowiedź: „Zdrowych wysłać — chorych zatrzymać". Czy nie jest to najpewniejszy sposób zawleczenia choroby? Sądzimy, że sprawa będzie wyjaśniona.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Pawła pustelnika; gr. kat. 2000 Mucz. Jutro rz. kat. DC. 1 po 3 Król., Hig; gr. kat. N. pr Rożd. Hł. 5. — Wschód słońca 7·58, zachód 4·21.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę o g. 3 popoł. „Wąsy i peruka" — wieczór o g. 7 „Madame Butterfly", opera Pucciniego.

W niedzielę o 3·30 popoł. „Rycerz z łabędziem" — wieczór „Róża Stambułu". operetka.

W poniedziałek „Zatruty zdrój", dramat.

—o—

We Lwowie.

— Na grobach bohaterów. Wczoraj rano na cmentarzu obrońców Lwowa odbyła się msza żałobna, odprawiona przez ks. dziekana Panasia za spokój duszy tych bohaterów, którzy padli w walkach listopadowych o Lwów i pochowani zostali na cmentarzu grodeckim. Zwłoki ich przeniesiono na cmentarz Łyczakowski i złożono obok innych obrońców Lwowa. W smutnej uroczystości wzięły udział rodziny bohaterów i garstka rodaków.

— Jak PAT obsługuje prasę lwowską? Niesłychanie ważną mowę min. Grabskiego podały pisma krakowskie w całości, Lwowowi PAT wczoraj dostarczył tylko nieznacznej jej części, a resztę przyniósł dopiero w południe, co powoduje 24-godzinne opóźnienie w jej ogłoszeniu. Linja wczoraj nie była przerwaną. Zapytujemy więc, czemu przypisać to karygodne zaniedbanie?

— Miejska Rada zdrowia omawiała na ostatniem posiedzeniu sprawę zwalczania epidemji. Obecny był na posiedzeniu dyrektor dla zwalczania epidemji, p. Trenkner, który oświadczył, że nie dysponuje pieniądzmi na zwalczanie strasznej epidemji. Po przedstawieniu mu, że gmina m. Lwowa nie jest w możności pokrywać kosztów epidemji, na którą chorują przeważnie obcy, obiecał p. Trenkner poczynić odpowiednie przedłożenia w Warszawie.

— Szkoły a tyfus plamisty Fizykat miejski wysłał do Rady szkolnej krajowej i do Rady szkolnej okręgowej pisma następującej treści: „Dotychczasowe dane statystyczne wykazują nieznaczny zaledwie procent zachorowań na tyfus plamisty wśród młodzieży szkolnej. Przyczyną się do tego niewątpliwie w znacznej mierze baczna uwaga nauczycielstwa na czystość dziatwy szkolnej, akcję odżywiania dzieci etc. Dlatego też, podobnie jak z początkiem roku szkolnego, zwraca się i obecnie fizykat miejski z prośbą, by nauczyciele poddali młodzież, powracającą do szkół po ferjach świątecznych oględzinom, a zanieczyszczonych i zawszawionych odsyłali celem odczyszczenia się do domów, ewentualnie do Miejskiego Zakładu oczyszczenia z pasożytów przy pl. Bema, gdzie każdy zgłaszający się otrzymać może kąpiel bezpłatnie, po wykazaniu się poleceniem ze szkoły i podpisem nauczyciela".

— Konkurs stypendyjny ogłoszono z fundacji śp. Roberta Heferna na trzy stypendja po 450 koron, przeznaczone dla zwyczajnych słuchaczy narodowości polskiej z czwartego roku prawa uniwersytetu lwowskiego.

— Doniesienie teatralne. Dyrekcja teatru zawiadamia, iż p. Janina Korolewicz-Waydowa po kilkudniowej niedyspozycji, wróciła do zdrowia i jutro śpiewać będzie w „Madame Butterfly" partję tytułową.

— Miejska szatnia ludowa, która dzięki energicznemu kierownictwu p. K. Mazurkiewicza, stale się rozwija, ma obecnie w swym sklepie przy ul. Korniaktów 3, koszule męskie i damskie, swetery i t. p.

— Sądy przysięgłych zawieszone w Małopolsce rozporządzeniem ministerstwa w maju 1919, zaczną znowu urzędować. Najbliższa kadencja we Lwowie rozpocznie się 15. bm. Na kadencję tą wylosowani zostali jako przysięgli główni:

Bader Józ. kupiec, Bielecki Lud. właśc. zakładu instalac., Bieniecki Aleks. właśc. cukierni, Gałuszka Ant. prakt. gal. banku ziemsk., dr. Glaser Lud. adwokat, Herman Eug. radca rach., Janeczek Franc. właśc. realności, Kiełbusiewicz Bron. as. Banku kraj., Kołoński Jan kupiec, Koske Adolf właśc. realn., Kośmiński Stan. archiw. Zakładu narod. im. Ossolińskich, Kostanowicz Mich. właśc. realn., Mang Jak. właśc. hotelu, Mierzeński Fel. adjukt, Pietrzycki Edward kupiec, Piotrowski Stan. inż., Rosicki Józ. kupiec, Rozumkiewicz Wojc. właśc. realn., Samolewicz Winc. emeryt. radca magistratu Schirmer Wilh. właśc. realn., Sold Szym. kupiec, Stankiewicz Jan właśc. warszt. ślus., Stauber Leon właśc. konfekcji damskiej, Stecher Maks restaur., Stoliński Ludw. przemysł., Strzelecki Włodzimierz właśc. dóbr, dr. Strzemieński Jan adw., Tatarzyński Franc. kupiec, dr. Treter Mieczysław skryptor Zakł. im. Ossolińskich, Urbański Józ. radca rach., Uścieński Wład. kupiec, Velze Lud. Jan budown., Wojnarowski Marc. rewident, Wojtych Jan złotnik, Wolisch Zygm. kupiec, Zubik Rom. kupiec.

Jako przysięgli-zastępcy: Breitmayer Wilh. restaurator, Broż Józ., Brückstein Abr. właśc. realności, Czarnecki Sylw. oficjał magistr., Drucker Elj. szynkarz, dr. Dziubczyński Ksaw., dr. Fraenkel Mar. adw., dr. Kubik Wład. kierownik ogr., Kulczycki Klem. właśc. realności.

— Morderca ks. Czarnika zmarł w szpitalu epidemicznym. Lwowski trybunał wzmocniony skazał w sierpniu ubiegłego roku żołnierzy ukraińskich Teodora Michajłowa i Stacha Fedaka na karę śmierci przez rozstrzelanie, za mord, dokonany 8. maja 1919 r, w Demni, obok Szczerca na ks. Wawrzyńcu Czarniku, proboszczowi w Pustomytach i jego 70 letnim ojcu. Skazani zgłosili zażalenie nieważności. W dniu 21. b. m. miała się odbyć na skutek tego rozprawa w Najwyższym sądzie. Michajłów stanął tymczasem na sądzie Boskim. Nabawiwszy się tyfusu, zmarł onegdaj w szpitalu epidemicznym.

— Samobójstwo czy morderstwo? Z Krakowa telefonują: Jak podają dzienniki w nocy ze środy na czwartek znaleziono koło pomnika Jagiełły, starszego wachmistrza żandarmerji polowej byłej armji Hallera, Juliana Świta leżącego bez życia z przestrzeloną piersią. Nie znaleziono przy nim ani broni, ani pieniędzy. Nie wiadomo, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też morderstwa.

— Strzelanina. Wczoraj wieczorem kapral polic. Roman Iików na ul. Janowskiej koło realności l. 31, dał kilka strzałów do trzech złodziei, którzy od dłuższego czasu, będąc w porozumieniu z robotnikami warsztatów ekwipunkowych dla wojska, kradli z magazynu różne rzeczy. Jeden z nich został raniony w rękę, lecz zdołał zbiedz. Dwóch zaś, a to: Narcyza Hordyńskiego i Józefa Wolańskiego recte Władysława Juźwę aresztowano.

— Kradzieże biżuterji. Żonie restauratora Józefa Grossa skradziono wczoraj ze szafy parę kolczyków z brylantami wartości 100.000 kor. — W hotelu „Monopol" skradziono Arnoldowi Edwardowi Pollakowi kierownikowi austr. misji w Kamiencu pierścień z brylantami wartości 25.000 K.

— 18 000 koron we flaszce. Podczas rewizji za ukrytą maką, w sklepie Izaka Silberga przy ul. Sieniawskiej 6, znalazły organa kontrolne Urzędu zwalczania lichwy w flaszce pod sofą 18.000 koron. Kwotę tę zdeponowano na policji.

— Z epidemicznego szpitalu przy ul. Weteranów skradziono wczorajszej nocy 280 nowych prześcieradeł, wartości 56.000 koron, oraz 5 sienników i większą ilość kocy.

W Polsce i na świecie.

— Zjazd kupiectwa polskiego w Gdańsku. Otrzymujemy następujący komunikat: Celem zapoznania ogółu kupiectwa polskiego ze znaczeniem i zadaniami Gdańska przez zadzierzgnięcie stosunków, Zjednoczenie polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku zwołuje na 27. i 28. bm. ogólny polski zjazd kupiecki w Gdańsku. Wszystkie bratnie organizacje oraz kolegów Polaków z całego obszaru polskiego uprasza się jak najuprzejmiej o łaskawy jak najliczniejszy udział w zjeździe przez delegatów lub przez przybycie osobiste. Aby pokonać trudności w rozlokowaniu przybywających, prosi komisja organizacyjna zjazdu, by wszyscy przybywający do dnia 15. bm. osobne zawiadomienie albo do firmy „Rebus" w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 16—18, albo też do firmy „Bałtyk" w Gdańsku, ul. Pfefferstätte.

— Dodatki dla funkcjonarjuszy Małopolskich „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra skarbu o powiększeniu funkcjonarjuszom państwowym Małopolski nadzwyczajnych dodatków do dyet i strawnego, Dodatki do dyet wynoszą: II. klasa 85 koron, III. klasa 75 koron, IV. klasa 65 koron, V. klasa 54 koron, VI. klasa 52 koron, VII klasa 47 koron, VIII. klasa 40 koron, IX, klasa 37 koron, X. klasa 29 koron, XI. klasa 30 kor. (?) Dodatek do strawnego dla starszych oficjantów 12 kor., dla oficjantów i pomocników kancelaryjnych 15 kor., dla sług państwowych (podurzędników) 15 kor. 48 hal.

—o—

Sekcja dochod wa „ owa zystwa Ochrona Ziemi ro-ekiej" rozpoczyna pod łaskawym protektoratem JWp. Stanisławowej W łkowickiej przewodniczącej „Ochrony Ziemi" i jenerała Adama Nowotnego, urządzać drug e śniadania w każdą niedzielę i święto, jak w roku ubiegłym Kierownictwo spoczywa nadal w rękach p. radczyni Olimpii Werhanowskiej przewodniczącej sekcji śniadaniowej, oraz Komitetu pań: Moszowej, Ziemnowiczowej, Srokowskiej, Czarneckiej, Kostrzewskiej, Langnerowej, Fischerowej, Laskownickiej, Bielskiej i w. i. przy pomocy uroczych panienek z miłym uśmiechem obsługujących gości.

Czysty dochód przeznacza Towarzystwo na zakupno ziemi dla inwalidów Polaków obrońców Lwowa z wojny rusko-polskiej.

Mamy głęboką nadzieję, że tak piękny cel ściągnie podobnie jak w roku ubiegłym tłumy publiczności do osiągnięcia również wielkich dochodów.

Pierwsze śniadanie odbędzie się w niedzielę dnia 11. stycznia w małej sali Sokoła (wejście od ul. Sokoła l. 7) o godz. 11-tej przedpołudni m przy dźwiękach muzyki i doborowo zaopatrzonym bufecie. 209

Następne śniadanie w każdą niedzielę i święto.

—o—

„Komisja Organizacyjna" Zrzeszenia Kupców Polskich, handlujących Końmi, trzodą chlewną, rogacizną, nierogacizną i drobiem niniejszem zawiadama, że w dniu 17 i 18. stycznia 1920 roku odbędzie się w Warszawie **ogólno krajowy Zjazd** wszystkich zrzeszonych w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście l. 66. — Zjazd rozpocznie się Nabożeństwem uroczystem w kościele Katedralnym w dniu 17. stycznia o godz. 10. rano. Wszystkich zrzeszonych oraz osoby zainteresowane uprasza się o liczne przybycie.

Szczegółów udziela „Komisja Organizacyjna" w lokalu tymczasowym, Koszykowa l. 30 codziennie między 6—7 wieczór.

W imieniu „Komisji organizacyjnej" F. Woskowicz, J. Nikoniuk, T. Mroczek, E. Jarosiński i I. Zembrzuski. 191

—o—

ŚLUB pny Jadwigi Kostinkówne] z panem Kazimierzem Schweizerem odbył się w Ławocznem 26. grudnia 1919 roku. 202

—o—

Panie, które prowadzą Salony sukień damskich, zapraszamy na konferencję, która odbędzie się dnia 12. stycznia o godz. 7. wieczorem. Izba Rękodzielnicza. — **Wydział krawców.** 200

—o—

Towarzystwo „Ochrona Ziemi" urządza 10. lutego wielki bal. 213

—o—

DLA CIERPIĄCYCH NA RZEŻĄCZKĘ. Aby niebyć narażonym na powikłania, niekiedy bardzo poważne, należy rozp cząć leczenie rzeżączki jak najwcześniej, zażywając EUMIKTYNĘ DR. LEPRINES'E w Pary u, po 3 do 4 kapsułek podczas jedzenia trzy razy dziennie. EUMIKTYNA łagodzi parcie na mocz, usuwa krwawe urynowanie i czyni mocz przeźroczystym. Uspakaja podrażnienia pochodzenia zapalnego, usuwo nieżyt dróg moczowych i sprowadza szybko zupełne wyzdrowienie. EUMIKTYNĘ nabyć można w każdej aptece lub składzie aptecznym. 8004

KOMUNIKATY.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś w sobotę 10. stycznia o godz. 7-mej wieczorem w sali geologji (Długosza 8), prof. dr. J. Nowicki mówić będzie: „O tyfusie plamistym".

—o—

Z Sokoła Macierzy. W poniedziałek, dnia 12. bm. rozpoczynają się ćwiczenia gimnastyczne, przerwane z powodu feryj świątecznych. Godziny ćwiczeń pozostają niezmienione.

—o—

Ktoby znał adres Kazimierza Przeradzkiego oficera W. P., pochodzącego z ziemi Płockiej, pow. Sierpce, wieś Zawódź — a który w lipcu lub sierpniu 1919 r. leczył się w szpitalu Technika — Lwów, Oddz I., Sala 2, — zechce zawiadomić Referat prasowy D. O. G., ul. Fredry 2, II. p.

—

Komitet balowy słuchaczów Politechniki budowy maszyn, wydaje zaproszenia codziennie od 4—6, a w dzień balu od 11-tej rano w sekretarjacie Kasyna miejskiego — o tem zawiadamia się wszystkich, którzy dotychczas zaproszenia nie otrzymali.

—o—

Komenda drużyn skautowych Sokół II. Lwów prosi Szanownych Obywateli o książki dla młodzieży dla swojej bibljoteki — ew. za możliwą cenę kupi. — Łaskawe zgłoszenia Sokół II. ul. Kętrzyńskiego (Szeptyckich).

Dobrowolna lic tacja przedmiotów codziennego użytku przeważnie mebli, oraz obrazy nowoczesnych malarzy odbędzie się dn a 12 bm. (p niedziałek) od godz. 2—8-mej Og ą nięcie przedmiotów dnia 11. (niedziela, od 3—6-tej popołudniu, ul. Sykstuska 45, l. p.

—o—

Szkoła czernichowska koło Krakowa. Ferje świąt Bożego Narodzenia zostają z powodu trudności aprowizacyjnych przedłużone a termin ponownego rozpoczęcia nauki zostanie uczniom osobnemi zawiadomieniami podany do wiadomości.

—o—

ZMIANA LOKALU SKLEPU MIEJSKIEGO

Z dniem 11. stycznia br. przenosi się były sklep miejski przy ul. Akademickiej l. 3, mieszczący się czasowo w lokalu Banku hipotecznego, oraz sklep miejski bankowy w tymże gmachu do nowego lokalu przy pl. Halickim l. 10. (Pałac Biesiadeckich od strony hali targowej).

MIEJSKI ZAKŁAD APROWIZACYJNY.

Przeciw prowizorjum.

Uchwały wiecu w Borszczowie.

Borszczów (Kor. wł.). I. Zebrani w Borszczowie dnia 5 stycznia 1920 r. Polacy powiatu borszczowskiego, przyłączają się do ogólnego protestu całego Narodu Polskiego przeciw powziętemu przez Radę pięciu prowizorjum tak zwanej Galicji wschodniej, t. j. Małopolski wschodniej. — Wzywają rząd i Sejm, by zgodnie z wolą Narodu, to szkodliwe dla Polski postanowienie, śmiało i zdecydowanie uchylono, a w drodze ustawodawczej i administracyjnej wschodnią Małopolskę jak najrychlej z terytorjum całej Polski zespolono.

II. Dla stwierdzenia wyrażonego stanowiska składa dzisiejsze Zgromadzenie uroczyste ślubowanie, iż wszelkie zakusy oderwania wschodniej Małopolski od Państwa polskiego, spotkają się ze zdecydowanym oporem wszystkich miejscowych organizacji i całej ludności polskiej, która z nieustannej czujności i obowiązku bezwzględnej wszystkimi siłami obrony praw Narodu polskiego tak długo nie zstąpi, dopóki zjednoczenie Rzeczypospolitej polskiej w całości i na trwałe osiągniętem nie zostanie.

Nekrologia.

†

Oskar Łoziński

kap. inż W. P.

zmarł na tyfus plamisty w Wilnie 1, stycznia 1920 w 44. roku życia. 186

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę zmarłego odbędzie się we środę 14. stycznia 1920 o godzinie 9 rano w kościele św. Mikołaja we Lwowie, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza RODZINA.

†

Józef Piórkiewicz

Dyrektor szkoły wydziałowej, Prezes Polsk. Towarzystwa Pedagogicznego

zasnął w Panu, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 9-go stycznia 192 , przeżywszy lat 70.

Przeniesienie zwłok na cmentarz Łyczakowski z domu żałoby przy ul Gołąba l. 3 odbędzie się dnia 12. bm. o godz. 4 popoł.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

RODZINA.

†

JURUŚ

najdroższy syn Jana i Heleny z Tychowskich Andrzejowskich

zgasł dnia 9. stycznia br. po krótkich a ciężkich cierpieniach, w 2 wiośnie życia.

Nieutuleni w żalu rodzice i rodzina zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 11. stycznia o godz. 2 pop. z domu żałoby przy ul. Chorążczyzny 11a, na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan.

We Lwowie, dnia 9. stycznia 1920.

Przyszłość ekonomiczna Francji.

Deputowany departamentu Sarthe, były minister Maurycy Ajam, rozważa w „L'Exportateur francais" z grudnia 1919 r. sytuacje ekonomiczną Francji, która przedstawiała się z powodu spadku kursu franków dość fatalnie. Dochodzi on na ogół do rezultatów dodatnich: spadek franka spowodowany był głównie ogromną nadwyżką zakupów nad sprzedażą, obecnie rzecz się zmieni, Francja ma dość teraz surowców, by je przez czas dłuższy przetwarzać, a przetworzone sprzedawać. Ostatnie wybory, oddalając zmorę socjalizmu krańcowego, podniosły kredyt Francji i p. Ajam oblicza przyszłą pożyczkę francuską na 50 miljonów frs., pokrytych w połowie przez zagranicę. Projekt używania ropy do opalania statków daje nadzieję wyzwolenia floty francuskiej handlowej od zależności od Anglji, która przeczuwając to nałożyła na statki zagraniczne w portach angielskich olbrzymi podatek. W departamentach zniszczonych praca wre. Od zawieszenia broni zdołano odbudować 2000 mostów. Mosty wymagające dawniej trzyletniej pracy zbudowano obecnie w przeciągu pięciu miesięcy. Wraz z napływem obcokrajowców do Francji wróci bogactwo. Przy sposobności nowej pożyczki Barque de France zdoła wycofać z obiegu pewną ilość banknotów papierowych. Obecnie znajduje się w obiegu 37 miljardów frs. banknotów, podczas gdy w roku 1914 było ich 6 miljardów, w 1915 r. 10 miljardów, w 1916 r. 13 miljardów, w 1918 r. 22 miljardów frs. M. Ajam ma nadzieję, że obieg banknotów papierowych spadnie w 1920 r. do 10 miljardów. Stwierdzając, że obcokrajowcy coraz częściej zakupują papiery francuskie, były minister wbrew wszelkim pesymistom uderza w ton nadziei.

Nadesłane.

Na spóźnioną a bolesną wiadomość o zgonie Adolfa Dwelrelsa, nieocenionego wychowawcy, ślą wyrazy współczucia pozostałej rodzinie 201 Uczniowie Jego na Kresach.

—o—

Co się stało z końcem świata?

Dzień 17. grudnia z. r.. oczekiwany przez wszystkich z drżeniem jako mający sprowadzić koniec świata, minął spokojnie. „Petit Journal“ do wiaduje się, kto jest ów prof. Porta, od którego przepowiednia wyjść miała. Na uniwersytecie w Michigan jest nieznany, natomiast jest w St. Francisco prof Porta, który zaprzecza jakoby miał przepowiadać koniec świata, przyznaje się tylko do przepowiedni odnoszącej się do katastrofy atmosferycznej, która miała nastąpić w grudniu na Oceanie Spokojnym. I to się nawet nie sprawdziło. Jak widać, koniec świata był dziennikarską kaczką

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na plebiscyt na Śląsku: Ze składek oficerów VII. dywizji Hallera 564 K.

Na plebiscyt mazurski: Zebrane dnia 25 grudnia: Krupski 40 K; Frankowski 20 K; Makowski 20 K; Nowak 18 K; Kramerówna 20 K; razem 118 K.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Justyny Zawadzkiej — Józefowie Schmidtowie 50 K.

Na rodziny poległych w obronie Lwowa: Konsum prof. „Dostatek“, złożone przez dra Maurycego Rotha z powodu znalezienia portfelu, zgubionego w konsumie 20 K; Wygrane w kartach Sch. i Str. 3'22 K.

Na ciepłą odzież dla walczących żołnierzy: A. F. i M. F. 50 K.

Na ociemniałych inwalidów W. P.: Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej i przezacnej Bogumiły z Wąsowiczów Krzysztofowiczowej, Wiktorja P. — 20 K.

Dla żołnierzy polskich na froncie: Zofja Blauthowa 40 K.

Na „Ochronę dziecka“: Zofja Blauthowa 20 K.

Na „Tow. popierania nauki pols.“: W myśl śp. Męża i Ojca, Zofja Blauthowa 40 K; Władysławowie Jankowscy 20 K.

Na ochronkę Piłsudskiego: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Zygmunta Janiszewskiego, E. S. 10 K.

Na kaplicę Orląt“: Franciszek Kamiński 100 K; Ks. Jan Ślęzak 20 K; Ks. Barzycki 10 K; OO. Misjonarze z Kutkorza 20 K; Ks. Sobolewski 10 K; Ks. prałat Puchalski 30 K; Włodek 50 K; Wybranowski 50 K; Tchórznicka 50 K; Franków 10 K; Kędzierski 30 K; Nartowski 100 K; Helczyński 20 K; Dr. Gerstmann 40 K; Wink 10 K; Hoszowski 10 K; Schacht 40 K; Buchta 10 K; Por. Dobrowolski 50 K; Olszowski 100 K; Witosławski 50 K; Dr. Westreich 50 K; Zarząd dóbr Gliniany 100 K; Niesiołowski 100 K; Kołodziej 10 K; Michalski 20 K; Tyszkowski 100 K; Kowal 40 K; N. W. 10 K; razem 1.240 K; Nieprzyjęte przez J. M. Z. R. 20 K.

Na herbaciarnię szpitala M. Magdaleny: Zamiast wieńca na trumnę śp. Ireny Ujejskiej, Leonowie Theodorowiczowie 50 K.

Kursa giełdy.

Lwów, 9. stycznia 1920.

I. Akcja za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)

	Waluta koronowa Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic. dla handlu i przem.	400—24	560·—	—·—
Bank ludowy	200—10	305·—	—·—
Bank hip zemel.	400—24	485·—	—·—
Tow. Górka	200—14	750·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	850·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—80	2150·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	325·—	—·—
Tow. Chodorów zredukowane	200—0	450·—	000·—
Bank hip. gal.	400—28	725·—	000·00
Bank przemysłowy	400—20	600·—	000·—
Browary lwowskie	500—50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	53 ·—	—·—
Tow. Gafota	200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	496·00	000·—
Zakłady elektr. „Sierszą“	200—6	300·00	—·—
Polska Nafta	500—6	1330·—	0000·0

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

	płacą:	żądają:
Tow. kred. gal. ziem. $4^1/_2$%	108·75	109·75
Tow. kred. gal ziem. 4%	104·00	105·00
Banku kraj. gal. $4^1/_2$ prc.	106·50	107·50
Banku kraj. gal. 4 prc.	103·25	104·25
Banku hip. gal. $4^1/_2$ prc.	106·00	107·00
Banku hip. gal. 4 prc.	103·50	104·50
Banku kred. ziem. gal. $4^1/_2$ prc	103·50	104·50
Banku hip. zemel. $4^1/_2$ prc.	106·00	107·00
Banku gal. dla handlu i przem. $4^1/_2$ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
Komun. Banku kraj. $4^1/_2$ prc.	105·00	106·00
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Kol. okall. Banku kraj. 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903, 1904, 1905 4%	101·50	102·50
Pożyczki kraj. gal z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 $4^1/_2$ prc.	102·00	103·00
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 $4^1/_2$ prc.	102·50	106·50
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	94·50	95·50

IV. Waluty.

		płacą:	żądają:
100 Marek polskich		108·00	114·00
Ruble carskie	po 100 rb.	195·—	205·—
„ „	po 500 rb	195·—	205·—
„ „	drobne	190·—	200·—
„ dumskie	(po 1000)	55·—	65·—
„ „	(po 200)	50·—	60·—
Karbowańce	(po 1000)	24·—	34·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	12·—	18·—
100 franków franc.		1200·00	—
100 franków szwajc.		2000·00	—
1 sterling		510·00	520·—
1 dollar amerykański		120·00	000·—
1 dollar kanad.		110·00	—
100 marek niem.		280.00	—
100 lei rumuńskich		365·00	000·—
Liry włoskie		850·00	—·—

V. Dewizy.

	płacą:	żądają:
Wypłata na Warszawę	118·00	126·00
„ na Wiedeń	70·00	80·00
„ na Pragę	210·00	230·00
„ na Berlin	300·00	315·00
„ na Paryż	1200·—	1300·—
„ na Londyn	500·—	550·—
„ na Zurych	2000·—	2400·—

OGŁOSZENIA.

L. 2585.
KONKURS. 31

Magistrat miasta Śniatyna rozpisuje niniejszem
konkurs na posadę lekarza miejsk. i rachmistrza kasy miejskiej
z poborami urzędnika państwowego XI. rangi z wszystkiemi dodatkami.

Od kandydatów na **posadę lekarza miejsk.** wymaga się dyplomu doktora wszech nauk lekarskich i ownlotniej praktyki lekarskiej.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią praktyką w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego odbytą, lub egzaminem fizykarskim.

Od kandydatów na posadę rachmistrza wymaga się ukończonej z dobrym postępem niższej szkoły średniej i egzaminu z rachunkowości państwowej.

Obie posady są ewent. **zaraz do obsadzenia.**

Na posadę rachmistrza kasy miejskiej, emery i z państwowej służby kasowej i ukwalifikowani inwalidzi wojsk. Wojsk Polskich mają pierwszeństwo.

Podanie, należycie udokumentowane, wnosić należy do Prezydjum Magistratu m. Śniatyna do końca stycznia 1920.

Obie posady będą na razie prowizorycznie obsadzone p. roku zaś zadawalniającej służby nastąpić może stabilizacja.

Śniatyn, dnia 29. grudnia 1919.
Magistrat miasta
Burmistrz NIEMCZEWSKI m. p.

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.